



Może zmienić repertuar teatru TVP?

Ryszard Smożewski

Pewnie tych, którzy zaglądną w naszą rubryczkę „TV=?!”, nie zaskakuje już, że wiele jej - telewizyjnie mówiąc - *emisji* zaczyna się od informacji, iż temat dziś poruszany był tu dawniej wpisany. Do powrotów ku ongiś drukowanym tekstom zachęcają bowiem jakieś zmiany wprowadzane do programu przez nas opublikowanego. Zmiany rozsądne, lub kulawe.

Powróćmy więc dziś do tekstu sprzed dwóch lat, w którym proponowaliśmy Telewizji Polskiej duże ograniczenie sztuk teatralnych, motywując, że skrzynka telewizora może zastępować ludziom budynek teatru. No, bo do teatru trzeba dodreptać, wydać pieniądze na bilet... Dziś trochę skoryguję tamtą naszą sugestię. Namó-

wiła mnie do takiej auto-cenzury emisja literackiego tekstu Bohumila Hrabala pt. „Bar >Świat<„. Ten zgrabny teatrzyk, pokazany przez Studio Teatralne Dwójki TVP, teatrzyk sąsiadujący z filmem ładnie, mądrze skomponowała Izabella Cywińska (jej adaptacja i reżyseria). Izabella Cywińska - znakomita reżyserka i energiczna, ceniona przez środowisko teatralne dyrektorka teatrów, zdrowo, dzięki niej żyjących poza Warszawą, zaś w nowych czasach pełniła ona krótko obowiązki ministra kultury. A tenże jej „Bar >Świat<„, opowiadający o ludziach, zmuszonych do bytowania w terażniejszych kłopotliwych, rozklekotanych realiach, namówił mnie do wszeptania TVP, aby, owszem, ograniczyła ona swój teatr. Nie *ilościowo*, wszakże, lecz *jakościowo*, *repertuarowo*.

Niech o repertuarze telewizyjnego teatru nie decydują skolegowani z TVP reżyserzy czy aktorzy, uznani za „gwiazdy”, którzy akurat

mają ochotę do majstrowania „Zemsty”, albo „Hamleta”. Zostawmy klasykę teatrom, które biedują poza telewizorami. Teatr telewizyjny natomiast mógłby prezentować sztuki, grzebiące w terażniejszości, pokazujące, co w nas i wokół nas się dzieje. W budynkach teatralnych rzadko, albo wcale nie pojawiają się bowiem takie sztuki, gdyż teatry nie mają pieniędzy na umowę z autorem, no i mało dziś dramaturgów, spółkujących z teatrami. Wolą oni majstrować coś dla telewizji, uzbrojonej w forszę. I trzeba dodać, że współczesny teatr będzie bardziej bliski innym programom tv. Będzie szerzej, głębiej sięgał do problemów, o których w paru słowach poinformowano w „Panoramie”, czy liżnięto w „Gościu Jedyńki”...

Może nawet taki repertuar w domowym ekranie będzie zachęcał do obejrzenia czasem poza domem czegoś innego, odmiennie prezentowanego dla widowni, czyli dla Polaków, będących blisko siebie?